

Krzysztof Kamiński

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

ORCID 0000-0001-6200-9447

Przedśłowie. Pedagogika: między miłością a oligofilią

„Przykro mi, że to, co mówię, jest zupełnie nienowe, że nie ma w tym ani jednego nowego słowa, bo chociaż mógłbym użyć wymyślonego języka naukowego, wolę używać starych słów, które coś znaczą, a których wszyscy (...) naukowcy unikają. Chcę powiedzieć, że celem życia, który odpowiada naturze człowieka w ramach jego egzystencji, jest zdolność do miłości, do używania rozumu, obiektywizmu i pokory, zachowania wolnego od zniekształceń kontaktu ze światem zewnętrznym oraz wewnętrznym. (...) **Nie ma nic bardziej sprzyjającego tworzeniu niż miłość**, o ile jest autentyczna. (...) Badając naturę człowieka i problemy jego egzystencji, można odkryć z empiryczną pewnością, że **jest to cel, który najbardziej sprzyja jedynemu zadawalającemu rozwiązaniu złożonych problemów życia i istnienia**”¹.

Erich Fromm

Miłość stanowi największą z idei, która ustawicznie domaga się praktycznych konkretyzacji. Właściwą przestrzenią spotkania się teoretycznych wyzwań cnoty miłości i jej praktycznych wytycznych jest pedagogika. To przekonanie jest w nas głęboko zakorzenione. Było wskazówką także na etapie procesu wydawniczego niniejszej publikacji.

Prezentowana książka to wielogłos, który pochodzi z różnych obszarów naukowych. Autorzy omówień cechują się wielobarwnością światopoglądową, różnym poziomem wrażliwości, ale wszyscy są przekonani, że miłość w kontekście pedagogicznym to zagadnienie doniosłe, którym na-

¹ E. Fromm, *Patologia normalności. Przyczynek do nauki o człowieku*, Wydawnictwo Vis-a-Vis Etiuda, Kraków 2011, s. 28–29.

leży się zajmować. Być może wspólny mianownik stanowi również przekonanie E. Fromma z przywołanego motta, że miłość to cel, który najbardziej sprzyja jednemu zadawalającemu rozwiązaniu złożonych problemów życia i istnienia.

Jeżeli założymy, że miłość najbardziej sprzyja jednemu zadawalającemu rozwiązaniu złożonych problemów życia i istnienia, to brak miłości należałoby uznać za zasadniczy deficyt życia i istnienia. Szczególnie może on doskwierać w procesie wychowania. Ten stan rzeczy, co proponuję, moglibyśmy opisać nowym terminem: „oligophilia”. Etymologicznie oligo- to człon wyrazów złożonych wskazujący na niewielką liczbę lub ilość czegoś, albo – w terminach medycznych – na brak, niedobór. *Philia* zaś, to jeden z kilku greckich terminów tłumaczonych na język polski przez użycie słowa miłość (obok: *epithymia*, *eros*, *staroge*, *agape*²). Przy czym należy na wstępie zaznaczyć, że *filia* to rodzaj miłości, w której panuje pokój, harmonia i ciepło. To miłość przyjaciół, którzy zgadzają się ze sobą, którym jest ze sobą dobrze. To miłość bezinteresowna, lojalna, wierna. Oznacza zażyłość, przyjacielskość, a nawet serdeczność. Chodzi tu o miłość na płaszczyźnie duchowej³. W tym kontekście, w punkcie wyjścia, **oligofilię moglibyśmy definiować jako brak miłości; jej niedobory, wypaczenia, ale również przesyt** (zniewolenie, ubezwłasnowolnienie w imię tzw. miłości itp.).

² *Epithymia* – to miłość zmysłowa, fizyczna, oparta na pożądaniu cielesnym. *Eros* – to miłość, w której jesteśmy pociągnięci. To miłość romantyczna, w której dominuje sentyment, tęsknota, oczarowanie, pragnienie coraz większej pełni. Nie wolno tej miłości sprowadzać tylko do sfery ciała czy zmysłowości. Może nas nie tylko to pociągać, ale także czyjaś odwaga, mądrość, szlachetność. *Storge* – to miłość wynikająca z przynależności – na przykład do rodziny. Matka jedzie do więzienia z paczką dla syna łajdaka. Nie ma w tym chłopaku nic pociągającego i matka wcale nie ma pokoju w swoim sercu, ale jedzie, bo... to jej syn przecież. To miłość dająca poczucie bezpieczeństwa. *Agape* – to miłość bez powodu, albo więcej – miłość mimo wszystko. Nie ma tam zachwyty dla jakiś przymiotów czy wartości, nie ma uczuć i harmonii, nie ma racji związanych z jakąś przynależnością – rodzinną, etniczną czy światopoglądową. Nie ma tego wszystkiego, a miłość jednak jest. To miłość bezwarunkowa.

³ Można tutaj dopatrywać się analogii do poglądów Jana Władysława Dawida (1859–1914). W swojej rozprawce *O duszy nauczycielstwa* (1927) określa cechy idealnego nauczyciela, jego duszę. Za najważniejszą wśród nich uważa miłość dusz ludzkich, a obok niej wymienia potrzebę doskonałości, poczucie odpowiedzialności i obowiązku, wewnętrzną prawdziwość i moralną odwagę. Dodam, że ta miłość, przyjacielskość, wcale nie musi oznaczać partnerstwa, zwłaszcza w procesie wychowania. Partnerstwo łączy się ze współodpowiedzialnością, której w relacjach wychowawczych generalnie nie ma.

W tym miejscu nie chodzi o rozwijanie zagadnienia oligofilii, a jedynie o przedstawienie zarysu pomysłu, w granicach którego mógłby się toczyć dyskurs naukowy. Badania nad zagadnieniem oligofilii, jako teorii naukowej, mogłyby mieć tradycyjnie na uwadze szczegółowe definiowanie zjawiska, opisanie stanu rzeczywistości edukacyjnej w zaproponowanym obszarze eksploracji, analizowanie przyczyn oraz konsekwencji przywoływanego zjawiska czy w końcu proponowanie profilaktyki w celu przewyższania sytuacji kryzysowych. Świadomość naukowa w proponowanym obszarze rzeczywistości miałaby na uwadze praktyczną troskę o jakość życia człowieka, w tym jakość relacji interpersonalnych.

Ujęcie tematyczne niniejszej publikacji mieści się w zaproponowanym obszarze badawczym na zasadzie odwzorowania przeciwstawnych wartości. Treść prezentowanej książki ujęliśmy w trzy rozdziały:

- pierwszy, *Miłość – pojęcie i badania*, ma charakter definicyjny;
- drugi, *Miłość – konteksty kulturowe*, ma na względzie praktyczne urzeczywistnienia miłości;
- trzeci, *Miłość – aplikacje pedagogiczne*, jest bezpośrednim ujęciem cnoty miłości w przestrzeni rzeczywistości pedagogicznej.

Trzymając się wspomnianej zasady odwzorowania, moglibyśmy zaproponować następujące pola badawcze, podejmując zagadnienie oligofilii: (1) oligofilia – pojęcie i badania, (2) oligofilia – konteksty kulturowe, (3) oligofilia – aplikacje pedagogiczne.

„Oligofilia” i „miłość” to terminy opisujące przeciwstawne idee i stany rzeczywistości. W odniesieniu do oligofilii miłość jawiłaby się jako zalecana dyrektywa, która określonemu podmiotowi w określonych okolicznościach podpowiadałaby określony sposób postępowania. Skoro za E. Frommem przyjmujemy, że **miłość najlepiej sprzyja życiu człowieka i rozwiązywaniu jego problemów**, to powinniśmy konsekwentnie uznać też miłość za stan **normalności**. Rola wychowania ze wszystkimi jego składowymi jest tutaj nie do przecenienia, tym bardziej, że kryzysy w obszarze wychowania nie dotyczą braku sprawdzonych norm, lecz raczej wzrastającej niewiedzy, dyletanctwa w tym zakresie; pogłębia się brak zrozumienia dla ich owocującej harmonią i bezpieczeństwem mocy. Przecież teoria wychowania i normy, do których właśnie działalność wychowawcza się odwołuje, mogą mieć wspólne cele⁴.

⁴ Warto doprecyzować, że kiedy np. Wolfgang Brezinka mówi o celach wychowania jako o wyobrazeniowych cechach osobowości, to podkreśla, że powinny one odwoływać się do kategorii idealnych dyspozycji psychicznych, które zaś nosią w sobie ocenę owych dyspozycji. Sama dyspozycja normatywnie neutralna nie może być celem wychowania. Za przykład błędnego sformułowania, w kontekście

Wychowywanie, mówiąc ogólnie i górnolotnie (przecież odwołujemy się też do ideału), powinno dokonywać się ze względu na człowieka: by lepszy stawał się zarówno pojedynczy człowiek, jak i wszelkie związki między ludźmi. Godność osoby ludzkiej to tutaj najważniejsze kryterium moralnej jakości działania. Wychowanie zatem powinno kształtować stosunkowo stałe przymioty osobowościowe, uzdalniające do określonych przeżyć i działań. Nabycie stałych, dobrych cech osobowościowych nie jest łatwe; wymaga silnej motywacji, konsekwencji w działaniu. Uwidacznia nam się tutaj potrzeba rozumienia cnoty w klasycznym tego słowa znaczeniu, jako sprawności moralnej. W końcu, za Leszkiem Kołakowskim, należy też przywołać znormalizowaną codzienność jako naturalne środowisko wychowawcze: „Uczymy się cnót przez wychowywanie w środowisku, gdzie one są praktykowane”⁵.

Wychowanie wyrastające z miłości konstituuje jakościową swoistość bytowania człowieka, gdzie doskonałość istnienia wyraża się przez czyny świadome i wolne. Przywołane czyny są na tyle dobre, na ile uznają i potwierdzają ową godność człowieka, służą jego rozwojowi, urzeczywistniają szlachetne potencje. Tutaj warto podkreślić za Karolem Wojtyłą, że to właśnie miłość jest najpełniejszą realizacją tych możliwości, które tkwią w człowieku. Miłość jest to takie działanie, które najpełniej rozwija istnienie osoby. Osoba zaś znajduje w miłości największą pełnię swego bytowania, obiektywnego istnienia⁶. Tak rozumiana miłość jawi się tutaj jako naczelną normą moralności, naczelną normą życia ludzkiego i stąd staje się realnym wyzwaniem każdego wychowania.

prowadzonego wywodu, podaje fragment z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 r.: „Celem wychowania będzie pełny rozwój ludzkiej osobowości” (art. 26.2). Tak definiowane prawo podstawowe zawiera błąd i antropologiczny, i etyczny. Postulat pełnego rozwoju ludzkiej osobowości nie uwzględnia ideału osobowości, nie może być więc celem wychowania. Nie wszystko, co jako potencjał tkwi w człowieku, zasługuje na pełny rozwój. Cele wychowania zakładają ocenę i wybór określonych cech osobowości kosztem innych. W. Brezinka, *Wychowywać dzisiaj*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 49–50.

⁵ L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 49. Dalej, w kontekście cnót, Kołakowski mówi o niewystarczalności wychowawczego teoretyzowania: „gdyby dziecko miało się nauczyć używania noża i widelca przez czytanie skomplikowanej instrukcji pisanej, gdzie kąty nachylenia wszystkich palców byłyby wyliczone, rychło by się zniechęciło. Podobnie mało są przydatne podręczniki cnót tam, gdzie tych cnót w życiu się nie widzi”. Ibidem.

⁶ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1982, s. 77.

Optymalizacja wychowania domaga się uznania przekonania, że najlepszym działaniem afirmującym człowieczeństwo, także w ujęciu relacji interpersonalnych, jest miłość – ponaddeklaratywna i dokonująca się w codzienności. Skoro miłość, w kontekście czynów człowieka, daje szansę najlepszego wyrażania siebie, a cnoty moralne mogą być ujmowane jako sprawności osoby, to cnota miłości wyłania się jako podstawowe zadanie człowieka.

Z przedstawionego wywodu wyłania się opozycja zasad wychowania: tych opartych na miłości i tych, które miłości są pozbawione (oligofilia). Trzeba być czujnym, pedagogika stoi przed tym wyzwaniem, by antynorma nie stała się normą, by świat nie wywrócił się do góry nogami. Dla autorów prezentowanych tekstów przywołany postulat zdaje się być oczywisty. Żywię nadzieję, że Czytelnik zainteresowany tak doniosłą problematyką, jaka mieści się w ujęciu *miłość a pedagogika*, znajdzie w niniejszym tomie wartości poznawcze, które ostatecznie służyć będą praktycznemu działaniu.

Bibliografia

- Brezinka W., *Wychowywać dzisiaj*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.
Dawid J.W., *O duszy nauczycielstwa*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1927.
Fromm E., *Patologia normalności. Przyczynek do nauki o człowieku*, Wydawnictwo Vis-a-Vis Etiuda, Kraków 2011.
Kołąkowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003.
Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1982.

* * *

Słowa wdzięczności kieruję pod adresem Recenzentów monografii – Profesora Rafała Godonia oraz Księdza Profesora Dariusza Stępkowskiego, których cenne sugestie wpłynęły na ostateczny kształt publikacji.

Krzysztof Kamiński
Łódź, wrzesień 2019 r.